

Kto zabrał mój Ser?

Dawno temu w pewnym dalekim kraju żyły cztery istoty, które spędzały życie, biegając korytarzami wielkiego Labiryntu w poszukiwaniu Sera, który służył im za pożywienie i dawał im szczęście.

Dwie z nich były myszami, nazywały się Nos i Pędziwiatr. Dwie były małymi ludźmi - tak małymi jak myszy - ale przypominającymi zwyczajnych ludzi. Nazywali się Zastątek i Bójek.

Z powodu ich małych rozmiarów łatwo było nie zauważyć, co robią. Gdybyś jednak przyjrzał się im dokładnie, odkryłbyś wiele bardzo interesujących zjawisk.

Mali ludzie i myszy spędzali każdy dzień w Labiryncie, poszukując Sera.

Myszy, Nos i Pędziwiatr, które natura obdarzyła małymi gryzoniowymi rozumkami i potężnym instynktem, szukały zwykle twardego i kruchego.

Mali ludzie, Zastątek i Bójek, wykorzystali swoje rozumy, pełne różnych przekonań i emocji, do poszukiwania rozmaitych gatunków Sera - Sera przez duże S - który, jak wierzyli, uczyni ich szczęśliwymi.

Myszy i ludzie, choć bardzo się od siebie różnili, zachowywali się podobnie: każdego ranka zakładali dresy, buty do biegania, opuszczali swoje małe domki i wyruszali na poszukiwanie ulubionego sera.

Labirynt był niesamowitą plataniną korytarzy i komnat. Gdziekolwiek można było znaleźć kawałki Sera. Niektóre korytarze były jednak ciemne albo ślepe, tak że nietrudno było się w nim zgubić.

Tym jednak, którzy potrafili się w nim poruszać, Labirynt odkrywał wiele sekretów, które pozwalały cieszyć się lepszym życiem.

Myszy: Nos i Pędziwiatr, używały prostej, ale mało wydajnej metody prób i błędów, aby znaleźć swój Ser. Biegły wzdłuż jakiegoś korytarza, a gdy okazywał się pusty, zawracały i przeszukiwały inny. Nos używał swojego wielkiego nosa do wywęszania Sera na odległość, a Pędziwiatr natychmiast sprawdzał, czy nos Nosa go nie zmylił. Oczywiście, często gubili się w Labiryncie, wpadali na ściany i biegli w niewłaściwym kierunku.

Mali ludzie postępowali podobnie. Polegali wprawdzie na swojej umiejętności myślenia i korzystania z wcześniejszych doświadczeń, ale ich skomplikowane mózgi, poszukujące wielce uczonych rozwiązań, często wpędzały ich w kłopoty.

W końcu każdy z nich, działając swoimi metodami, znalazł to, czego szukał - ulubiony Ser w Magazynie Sera S, ukrytym w jednym z korytarzy Labiryntu.

Od tej chwili każdego ranka myszy i ludzie, ubrani w swoje sportowe stroje, biegli do Magazynu Sera S. Po pewnym czasie wszyscy przywykli do ustalonego porządku dnia.

Nos i Pędziwiatr codziennie wczesnym rankiem pędzili przez Labirynt tą samą drogą. Gdy docierali do celu, zdejmowali buty i zawieszali je na szyjach ze związanymi sznurowadłami (dzięki temu, gdyby było to konieczne, mogli szybko je założyć) i cieszyli się dostatkami swojego sera.

Zastątek i Bójek początkowo także co rano biegli do Magazynu S, aby zjeść pyszny kawałek Sera, który czekał na nich u celu. Po niedługim czasie zmienili jednak obyczaje. Każdego dnia budzili się później, ubierali wolniej i niespiesznie udawali do Magazynu Sera. W końcu przecież wiedzieli, gdzie jest Ser i że zawsze go znajdą.

Nie mieli pojęcia, skąd bierze się Ser ani kto go tam umieszcza. Zakładali, że każdego dnia tam będzie. Po przybyciu na miejsce chwilę odpoczywali, wieszali stroje na wieszaku, zdejmowali buty i zakładali kapcie. Czuli się jak u siebie w domu. Mieli przecież swój Ser.

- To wspaniałe - powiedział Zastątek. - Tego Sera wystarczy nam do końca życia. - Mali ludzie byli szczęśliwi i czuli się bezpieczni.

Nie minęło wiele czasu, a Zastątek i Bójek zaczęli nazywać Ser z Magazynu S „swoim” Serem. Było go tak dużo, że przenieśli swoje domy bliżej Magazynu i wokół niego skoncentrowali swoje życie.

Aby uczynić Magazyn przytulniejszym, Zastątek i Bójek udekorowali ściany wesołymi napisami i rysunkami przedstawiającymi Ser. Jeden z napisów głosił:

Jeśli masz Ser, jesteś szczęśliwy.

Niekiedy Zastałek i Bójek zapraszali swoich przyjaciół, aby obejrzeni sterty Sera w Magazynie S. Wskazywali nań z dumą, mówiąc: „Nieży kawał Sera, co?” Często wiali przyjaciół, a czasem tylko go pokazywali.

- Zasłużyliśmy na ten Ser - powiedział Zastałek pewnego dnia. - Pracowaliśmy długo i ciężko, aby go znaleźć. - Odłamał spory kawałek i zjadł ze smakiem. Potem zasnął, co zwykł czynić po posiłku.

Wieczorem mali ludzie wracali do swoich domów z ogromnymi porcjami Sera, a rano wracali do Magazynu po świeży Ser. Trwało to jakiś czas.

Wiara Zastałka i Bójka w nieskończone zapasy Sera przerodziła się w arogancję. Poczuli się tak pewni siebie, że nie zauważyli zachodzących zmian.

Tymczasem Nos i Pędziwiatr postępowali jak zawsze. Każdego ranka przybiegali do Magazynu S i zaczęli od obwąchania jego ścian. Okrążali budynek kilkakrotnie i skrobali pazurami jego ściany, sprawdzając, czy nic nie zmieniło się od poprzedniego dnia. Potem dopiero siadali, aby ucieszyć się małym co nieco.

Pewnego dnia, gdy przybyli do Magazynu, stwierdzili, że nie ma w nim ani kawałka Sera.

Nie byli wcale zaskoczeni, ponieważ zauważyli, że od kilku dni zapasy Sera w Magazynie stopniowo malały. Byli przygotowani na to, co nieuchronne, i instynktownie wiedzieli, co zrobić.

Spojrzeli na siebie, założyli buty i ruszyli na poszukiwanie Nowego Sera.

Myszy nie przejmowały się analizą sytuacji. Nie hołdowały też fałszywym przekonaniom i wierzeniom. Dla nich problem i jego rozwiązanie były proste. Sytuacja w Magazynie S się zmieniła. Nos i Pędziwiatr pogodzili się ze zmianą.

Rozejrzeli się po Labiryncie. Nos jak zwykle zaczął węszyć, wskazał Pędziwiatrowi kierunek ruchem głowy i już po chwili biegli korytarzami w poszukiwaniu Nowego Sera.

Nieco później tego samego dnia Zastałek i Bójek przybyli do Magazynu S. Nie dostrzegli wcześniej zmian zachodzących w Magazynie, spodziewali się więc znaleźć tam wiele Sera. Jakież

było ich zdziwienie!

- Co? Nie ma sera? - wykrzyknął Zastałek. - Nie ma Sera! Nie ma Sera! - krzyczał, jakby ktoś mógł go usłyszeć i wypełnić Magazyn. - Kto zabrał mój Ser? - wściekał się. Na koniec wziął się pod boki, twarz mu poczerwieniała i ile sił w płucach wykrzyknął: - To nie fair!

Bójek nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył. On też spodziewał się znaleźć Ser w Magazynie. Długo stał jak wryty. Nie był przygotowany na to, co się stało.

Zastałek coś wykrzykiwał, ale Bójek nie chciał go słuchać. Nie chciał dopuścić do siebie myśli o tym, co zaszło.

Zachowanie małych ludzi nie było rozsądne ani produktywne, ale można je zrozumieć. Znalezienie Sera nie było łatwe i stanowił on dla małych ludzi coś więcej niż tylko pożywienie.

Znalezienie Sera było sposobem na osiągnięcie szczęścia. Mieli swoje własne wyobrażenie o tym, czym jest Ser w zależności od jego smaku.

Dla niektórych Ser to dobro materialne. Dla innych oznacza zdrowie i dobrobyt.

Dla Zastałka Ser oznaczał poczucie bezpieczeństwa, perspektywę założenia rodziny i szczęśliwego życia w domu przy Alei Cheddarowej. Dla Bójka Ser to był prestiż i wielki dom na Wzgórzu Camembert.

Ponieważ Ser był dla nich bardzo ważny, mali ludzie długo zastanawiali się, co robić. Wszystko jednak, co wymyślili, to dokładne przeszukanie wewnątrz i od zewnątrz Magazynu S.

Podczas gdy Nos i Pędziwiatr dawno już szukali Nowego Sera, Zastałek i Bójek nadal biadolili. Rzucali gromy i wyrzekali na niesprawiedliwość losu. Bójek popadł w depresję. Co się stanie, jeśli jutro też nie będzie Sera? Przecież wszystkie jego plany życiowe były związane z Serem.

Mali ludzie nie mogli uwierzyć w to, co się stało. Jak to możliwe? Nikt ich nie ostrzegł. To było nieuczciwe. Nie tak miało być.

Zastałek i Bójek wrócili do domów głodni i zniechęceni. Zanim jednak opuścili Magazyn, Bójek napisał na ścianie:

**Im Ser jest dla ciebie ważniejszy, tym
bardziej chcesz go zatrzymać.**

Następnego dnia Zastąlek i Bójek powrócili do Magazynu S, w którym mimo wszystko spodziewali się znaleźć Ser. W Magazynie jednak nic się nie zmieniło; Sera nie było. Mali ludzie nie wiedzieli, co robić. Stali w Magazynie niczym posągi. Bójek zamknął oczy i zatkał uszy palcami. Chciał odciąć się od rzeczywistości. Nie dopuszczał do siebie myśli, że zapasy sera zmniejszyły się od kilku dni. Wolał wierzyć, że Ser zniknął nagle.

Zastąlek myślał w kółko o całej sytuacji i w końcu jego wspaniała rozum, wypełniony wieloma wierzeniami i przekonaniem, przegrzał się.

- Dlaczego oni mi to zrobili? - pytał nieustannie. - O co tu właściwie chodzi?

W końcu Bójek otworzył oczy, popatrzył wokół i powiedział:

- A właściwie gdzie są Nos i Pędziwiatr? Czy myślisz, że oni wiedzą coś, czego my nie wiemy? Zastąlek bąknął:

- Co oni mogą wiedzieć? To zwykłe myszy. Oni muszą pogodzić się z tym, co dzieje się wokół nich. My jesteśmy ludźmi. Jesteśmy wyjątkowi. Powinniśmy być o tym uprzedzeni. A ponadto zasługujemy na więcej! To nie powinno się nam przytrafić. A jeżeli się przytrafiło, należy nam się coś w zamian.

- Dlaczego? - zapytał Bójek.

- Ponieważ mamy do tego prawo - odparł Zastąlek.

- Prawo do czego?

- Do naszego Sera.

- Dlaczego?

- Bo to nie my jesteśmy winni. Ktoś inny nam to zrobił i powinien nam wynagrodzić straty. Bójek zaproponował:

- Może przestańmy analizować sytuację i zacznijmy szukać Nowego Sera?

- O nie! Zamierzam to dokładnie zbadać.

Podczas gdy Zastąlek i Bójek zastanawiali się, co robić. Nos i Pędziwiatr szukali Sera. Biegali po Labiryncie, zaglądając do każdego pomieszczenia, na jakie trafili. Nie myśleli o niczym innym, tylko o znalezieniu Nowego Sera. Przez długi czas nie znaleźli nawet okruszka, ale w pewnym momencie wbiegli do części Labiryntu, w której nigdy wcześniej nie byli. A tam był Magazyn Sera

N.

Aż zapiszczeni z radości. Znaleźli to, czego szukali - wielkie zasoby Nowego Sera.

Nie mogli uwierzyć własnym oczom. Był to największy Magazyn Sera, jaki widziały kiedykolwiek myszy.

W tym czasie Zastłek i Bójek ciągle dumali nad swoim położeniem, siedząc w Magazynie S. Odczuwali dotkliwie brak Sera. Byli źli i sfrustrowani. Obwiniali się nawzajem o to, co się stało.

Od czasu do czasu Bójek myślał o myszach i zastanawiał się, czy znalazły już ser. Wyobrażał sobie, że wpadły w jakieś tarapaty, bo bieganie po Labiryncie nie było bezpieczne.

Jednak coraz częściej przychodziło mu do głowy, że myszy znalazły ser i zjadają go ze smakiem. Myślał o tym, jaką przygodą byłoby poszukiwanie Nowego Sera. Prawie czuł w ustach jego smak. Im wyraźniej wyobrażał to sobie, tym większą miał ochotę wyjść z Magazynu S. Nagle wykrzyknął:

- Chodźmy!

- Nie! - odpowiedział Zastłek. - Mnie się tu podoba. Jest wygodnie. Znam to miejsce. A w ogóle na zewnątrz jest niebezpiecznie.

- Nieprawda - upierał się Bójek. - Byliśmy w wielu zakamarkach Labiryntu. Możemy pójść tam ponownie.

- Jestem na to za stary - powiedział Zastłek. - I obawiam się, że wyjdę na głupca, gdy zagubię się w Labiryncie. Ty chyba też nie chciałbyś tego?

Obawy wzięły w Bójku górę, a nadzieja na znalezienie Nowego Sera przygasła.

Tak więc każdego dnia mali ludzie robili to, co dotychczas. Przychodzili do Magazynu S, stwierdzali, że nie ma w nim Sera, i wracali do domu, unosząc swoje lęki i frustrację. Nie przyznawali się, ale zaczęli gorzej sypiać, byli coraz bardziej zmęczeni, szybko wpadali w irytację. Ich domki nie były już tak przyjemne jak niegdyś. Mali ludzie mieli koszmarne sny, w których szukali i nie znajdowali Sera.

Mimo to Zastłek i Bójek wracali codziennie do Magazynu S i czekali. Któregoś dnia Zastłek powiedział:

- Wiesz, gdybyśmy się postarali, na pewno znaleźlibyśmy Ser. W końcu nic tak bardzo nie mogło się zmienić. Ser jest prawdopodobnie gdzieś niedaleko. Może po prostu schowali go za ścianą.

Następnego dnia przynieśli do Magazynu narzędzia. Zastałek trzymał dłuto, a Bójek walił w nie młotkiem, dopóki nie przebili jednej ze ścian. Niestety, nie było za nią Sera. Rozczarowani, ciągle jednak wierzyli, że potrafią rozwiązać problem. Następnego dnia zaczęli wcześniej, pracowali dłużej i ciężiej. Niestety, udało im się tylko zrobić kilka dziur w ścianach. Bójek zaczął pojmować różnicę pomiędzy aktywnością i efektywnością.

- A może - powiedział Zastałek - powinniśmy po prostu siedzieć i czekać. Wcześniej czy później muszą nam oddać nasz Ser.

Bójek chciał w to wierzyć. Co dzień wracał więc do domu, by odpocząć, i rano z przyzwyczajenia przychodził do Magazynu S. Ale Ser się nie pojawiał.

Mali ludzie zaczęli słabnąć z głodu i z powodu stresu. Bójka coraz bardziej męczyło czekanie na zmianę sytuacji. Zaczął zdawać sobie sprawę, że z każdą chwilą bezserowe położenie staje się gorsze.

Któregoś dnia ogarnął go pusty śmiech.

- Bójek, popatrz na siebie! Robisz wciąż to samo i dziwisz się, że nic się nie zmienia. Gdyby twoja sytuacja nie była tak tragiczna, byłaby po prostu zabawna.

Bojkowi nie podobał się pomysł ponownego biegania po Labiryncie, ponieważ bał się, że może się zgubić, i nie wiedział, gdzie szukać Sera. Roześmiał się jednak głośno, gdy uświadomił sobie, że ten strach doprowadził go do krawędzi szaleństwa.

- Gdzie są nasze dresy i trampki? - zapytał Zastałka.

Odszukanie ich zajęło maleńkim ludziom wiele czasu, ponieważ wrzucili swoje stroje do biegania na samo dno szafy w kilka dni po tym, jak znaleźli Ser w Magazynie S. Sądzili bowiem, że już nigdy nie będą im potrzebne.

- Chyba nie zamierzasz znowu ganiać po Labiryncie? - zapytał przyjaciela Zastałek. - Dlaczego po prostu nie poczekaasz jak ja, aż nam oddadzą nasz Ser?

- Ponieważ nigdy go nam nie oddadzą. Nie zdawałem sobie

z tego sprawy, ale teraz wiem, że nigdy nie dostaniemy z powrotem naszego wczorajszego Sera. Najwyższy czas poszukać nowego.

- A jeżeli tam na zewnątrz nie ma żadnego Sera? - zapytał Zastałek. - A nawet jeżeli jest, to możemy nigdy go nie znaleźć! I co wtedy?

- Nie wiem - odparł zrezygnowany Bójek. Zadawał sobie te pytania setki razy i zawsze napawały go one lękiem i odbierały siły potrzebne, aby ruszyć się z miejsca.

Tego dnia zapytał jednak sam siebie: „Gdzie szybciej znajdę Ser - tutaj czy w Labiryncie?”

Wyobraził sobie, jak to będzie. Ujrzał w myślach siebie z uśmiechem na ustach wkraczającego do Labiryntu.

Ten obraz był tak miły, że przyprawił go o dobre samopoczucie. Zobaczył siebie, jak opuszcza Magazyn i wchodzi do Labiryntu; uwierzył, że znajdzie tam Nowy Ser i wyobraził sobie, jakie to będzie przyjemne.

Kiedy użył całej swojej wyobraźni, obraz stał się zupełnie wiarygodny: w najdrobniejszych szczegółach widział, jak znajduje Nowy Ser, i nawet poczuł w ustach jego rozkoszny smak.

Oto zajada ser szwajcarski z dziurami, świetlisty pomarańczowy cheddar, ser amerykański, włoską mozzarellę i najwspanialsze gatunki francuskiego camemberta, i...

Nagle dotarł do niego głos Zastałka i powrócił do rzeczywistości: nadal byli w Magazynie Sera S.

- Czasem - powiedział Bójek - sytuacja się zmienia i nigdy już nie będzie taka jak dawniej. Tak stało się teraz. Takie jest życie. Świat się zmienia i my też musimy się zmienić.

Bójek popatrzył na swojego wymizowanego druha. Próbował go przekonywać, ale lęk Zastałka przerodził się w złość i nie chciał słuchać przyjaciela.

Bójek nie chciał go urazić, ale gdy pomyślał, jaką głupotą było siedzenie w Magazynie i czekanie na Ser, wybuchnął śmiechem.

- Czas do Labiryntu! - krzyknął.

Zastałek nie zareagował.

Bójek spróbował jeszcze raz. Podniósł z podłogi kawałek cegły i napisał na ścianie wielkimi literami bardzo ważne zdanie, tak aby

Zastalek mógł je przeczytać i przemyśleć. Jak to było w ich zwyczaju, narysował też na ścianie kawałek sera, licząc, że rozweseli nieco Zastałka i nakłoni go do poszukiwania Nowego Sera. Ale Zastalek nie chciał przyjąć do wiadomości, że:

Jeżeli się nie zmieniasz, to giniesz.

Bójek wyszedł z Magazynu i pełen obawy ogarnął wzrokiem Labirynt. Pomyślał o tym, jak wpakował się w tę bezserową sytuację, o tym, jak strach i myśl o pobłędzeniu odbierały mu siły i zabijały go.

Uśmiechnął się. Pomyślał o Zastałku, który ciągle zastanawiał się, kto zabrał jego Ser. Był szczęśliwy, że to nie był już jego problem. Zastanawiał się, dlaczego wcześniej nie wyruszył na poszukiwanie Nowego Sera.

Przemierzając korytarze Labiryntu, Bójek starał się zapamiętać drogę. Dzięki temu czuł się bezpiecznie. Był u siebie. Był szczęśliwy, choć nie znalazł jeszcze ani kawałka Sera.

Od czasu do czasu lęk przed zbłądzeniem w Labiryncie powracał. Bójek napisał na ścianie:

Co byś zrobił, gdybyś się nie bał?

Przez chwilę patrzył na napis i pomyślał, że czasem strach bywa użyteczny. Jeżeli rzeczy idą źle, to obawa przed nieszczęściem może skłonić cię do działania. Zły lęk to ten, który paraliżuje i powstrzymuje od zrobienia czegokolwiek.

Bójek zerknął w prawo na korytarz, w którym jeszcze nigdy nie był. Przez chwilę ogarnął go strach, ale przemógł się, odetchnął głęboko, skręcił w prawo i wolno pobiegł ku nieznanemu.

Bieg męczył go i zaczął się zastanawiać, czy długie oczekiwanie na Ser w Magazynie S nie nadwątlilo jego sił. Od bardzo dawna nie jadł Sera i był rzeczywiście bardzo słaby. Droga wydawała się dłuższa i zajmowała mu więcej czasu niż niegdyś. Postanowił, że jeżeli kiedykolwiek jeszcze przydarzy mu się coś podobnego, opuści

strefę komfortu i przystosuje się do zmian szybciej, co uprości wiele spraw.

Przez głowę przebiegła mu myśl: „Lepiej późno niż wcale”, i Bójek uśmiechnął się.

Przez następnych kilka dni Bójek znajdował tu i ówdzie niewielkie okruchy Sera. Nie tracił nadziei, że znajdzie większy kawałek, z którym będzie mógł wrócić do Zastałka, by nakłonić go do wyjścia z Magazynu S.

Bójek nie czuł się w Labiryncie tak swojsko jak dawniej. Wydawało mu się, że coś się zmieniło od czasu, gdy był tu po raz ostatni.

Gubił się właśnie wtedy, gdy myślał, że posuwa się we właściwym kierunku. Miał wrażenie, że robi dwa kroki do przodu i jeden do tyłu. Myśl o znalezieniu Sera wielce go nęciła, ale Bójek musiał przyznać, że bieganie po Labiryncie było prawie tak straszne, jak to sobie kiedyś wyobrażał.

Z czasem zaczął się zastanawiać, czy miał prawo oczekiwać, że znajdzie Nowy Ser. Czy przypadkiem nie ugryzł więcej, niż zdoła przełknąć? Roześmiał się, gdy pomyślał, że chwilowo nie ma co ugryźć.

Ilekcóż zaczynały go ogarniać wątpliwości, mówił sobie, że nawet jeśli to, co robi, wydaje się nieprzyjemne, jest lepsze od pozostawania w pustym Magazynie. Teraz on panował nad sytuacją, a nie ona nad nim.

Pomyślał, że jeżeli Nos i Pędziwiatr potrafili znaleźć Ser, to on też może.

Gdy Bójek przypominał sobie „szczęśliwe” dni w Magazynie S, uświadomił sobie, że Ser nie zniknął nagle, jak mu się początkowo wydawało. Ubywało go stopniowo, a ten, który pozostawał, przestał mu dawno smakować.

Stary Ser zaczął gdzieś porastać pleśnią, ale Bójek tego nie dostrzegął. Musiał jednak przyznać, że gdyby chciał, prawdopodobnie by to zauważył. Ale nie chciał.

Bójek zdał sobie sprawę, że brak Sera nie zaskoczyłby go, gdyby uważnie obserwował zachodzące zmiany. Prawdopodobnie Nos i Pędziwiatr spodziewali się takiego obrotu sprawy.

Postanowił, że w przyszłości szybciej zareaguje na dzwonki

alarmowe. Pogodzony z nieuchronnością zmian będzie ich wypatrywał. Jeśli oprze się na wrodzonym instynkcie, wyczuje nadchodzące zmiany i łatwiej mu będzie przystosować się do nich.

Zatrzymał się, aby odpocząć, i napisał na ścianie:

Wąchaj często swój Ser; będziesz wiedział, kiedy się psuje.

Niedługo potem Bójek trafił na wielki magazyn, który wyglądał bardzo obiecująco. Gdy wszedł do środka, bardzo się jednak rozczarował, ponieważ pomieszczenie było puste.

„To przydarza mi się zbyt często” - pomyślał. Poczuł, że ma już dosyć.

Z dnia na dzień tracił siły, ciągle gubił drogę w Labiryncie i obawiał się, że nie przeżyje. Coraz częściej myślał o powrocie do Magazynu S. Nie było w nim Sera, ale był Zastałek. I Bójek - gdyby wrócił - przynajmniej nie byłby sam. Ale jeszcze raz zapytał siebie samego: „Co bym zrobił, gdybym się nie bał?”

Bójek odczuwał strach nader często, chociaż nie przyznawał się do tego przed sobą. Nie zawsze do końca wiedział, czego się boi. Chyba najbardziej dokuczała mu samotność. Nie rozumiał, że powróciły dotychczasowe nawyki myślowe. Często zastanawiał się, czy Zastałek zdecydował się na opuszczenie Magazynu, czy nadal tkwi tam sparaliżowany strachem.

Bójek przypomniał sobie, że zanim trafili do Magazynu S, najlepiej czuł się w Labiryncie.

Na ścianie umieścił kolejny napis, który stanowił dla niego memento, i miał nadzieję, że będzie też drogowskazem dla Zastałka, gdy ten zacznie wędrówkę po Labiryncie.

Ruch w nowym kierunku pomaga ci znaleźć Nowy Ser.

Bójek spojrzał w ciemność chodnika rozciągającego się przed nim i opanował go strach. „Co jest tam dalej? Czy jest tam ktoś? Jakie

niebezpieczeństwo czai się w ciemności?" Zaczął wyobrażać sobie najbardziej przerażające zdarzenie, które mogłyby mu się przytrafić. Na chwilę zabrakło mu tchu.

Nagle się roześmiał. Uświadomił sobie, że to jego lęki powodowały, że sprawy przybierały gorszy obrót. Uczynił więc to, co zrobiłby, gdyby się nie bał - ruszył naprzód.

Gdy biegł w głąb ciemnego korytarza, zaczął się uśmiechać do siebie. Nie zdawał sobie jeszcze z tego sprawy, ale właśnie odkrył motor własnego działania - wiarę w to, że przyszłość będzie lepsza, nawet jeżeli nie wiedział, co się wydarzy.

Nieoczekiwanie Bójek zaczął się czuć coraz lepiej.

„Dlaczego jest mi tak dobrze? - zastanawiał się. - Nie mam ani kawałka Sera i nie wiem, dokąd zmierzam.”

Po chwili jednak zrozumiał. Zatrzymał się i napisał na ścianie:

Kiedy pokonasz swój lęk, będziesz wolny.

Bójek zdał sobie sprawę, że był więźniem własnego strachu. Podjęcie nowego działania przyniosło mu uwolnienie.

Poczuł chłodny, odświeżający powiew na policzkach. Kilka razy wciągnął głęboko w płuca powietrze i powróciły mu siły. Pokonanie lęku okazało się znacznie przyjemniejsze, niż sobie wyobrażał.

Bójek od dawna nie czuł się tak dobrze. Prawie zapomniał, jakie to przyjemne.

Aby jeszcze poprawić samopoczucie, zaczął wyobrażać sobie, że siedzi wśród gór swoich ulubionych Serów - od cheddara do brie. Widział siebie jedzącego tyle Sera, ile dusza zapagnie, i bardzo mu się to wyobrażenie spodobało. Następnie przypomniał sobie smak swojego ulubionego Sera, i to także bardzo mu się spodobało. Im wyraźniejszy był obraz Nowego Sera, im bardziej był realistyczny, tym silniej Bójek odczuwał potrzebę znalezienia go. Napisał na ścianie:

Wyobrażenie Nowego Sera, zanim go znajdziesz, sprawi, że zaczniesz szukać.

„Dlaczego nie zrobiłem tego wcześniej” - pomyślał Bójek i ruszył przez Labirynt z większą siłą i energią. Niebawem dotarł do Magazynu i bardzo się ucieszył, bo przy wejściu leżały okruchy Nowego Sera. Były to gatunki, których nigdy wcześniej nie widział, ale wyglądały wspaniale i były przepyszne. Zjadł prawie wszystkie okruszki, a kilka schował do kieszeni na później i aby podzielić się z Zastałkiem. Zaczął odzyskiwać siły.

Bardzo podekscytowany wszedł do środka pomieszczenia. Rozczarował się jednak, bo Magazyn był pusty. Ktoś był tu przed nim i zostawił tylko nędzne resztki Nowego Sera.

Bójek zrozumiał, że gdyby wyruszył na poszukiwania wcześniej, z pewnością znalazłby tutaj niezły zapas Nowego Sera.

Zdecydował, że wróci do Magazynu S i sprawdzi, czy Zastałek jest gotów przyłączyć się do niego. Gdy zrobił kilka kroków, zatrzymał się jednak i napisał na ścianie:

Im szybciej zrezygnujesz ze Starego Sera, tym wcześniej znajdziesz Nowy.

Wkrótce Bójek dotarł do Magazynu S. Pokazał Zastałkowi kawałki Nowego Sera, ale...

Zastałek był wdzięczny przyjacielowi za ten gest, lecz powiedział:

- Wydaje mi się, że ten Nowy Ser nie będzie mi smakował. To nie jest to, do czego przywykłem. Chcę mój własny Ser z powrotem i nie ruszę się stąd, dopóki go nie dostanę.

Bójek pokręcił głową z niezadowoleniem i wyszedł z Magazynu. Znowu ruszył korytarzami Labiryntu. Brakowało mu przyjaciela, ale poszukiwania sprawiały mu wielką przyjemność. Uświadomił sobie, że nie chodzi mu o to, aby znaleźć Nowy Ser, lecz aby go poszukiwać.

Był szczęśliwy, bo pokonał swój strach, i podobało mu się to, co robi.

Bójek nie czuł się już tak słaby jak wtedy, gdy siedział w pustym Magazynie S. Świadomość, że nie poddaje się obawom i że wybrał nowy kierunek, była jego pożywką i dodawała mu sił.

Czuł, że znalezienie tego, czego szuka, jest tylko kwestią czasu. Zdawało mu się, że ma już to, czego potrzebuje. Uśmiechnął się, gdyż zrozumiał, że:

Bezpieczniej jest błądzić w Labiryncie niż pozostawać w bezserowej sytuacji.

Bojek uświadomił sobie ponownie, że to, czego się boimy, nigdy nie jest tak straszne jak nasze wyobrażenia na ten temat. Lęk, który wyolbrzymiasz w twojej głowie, jest gorszy od rzeczywistego.

Bójek tak bardzo się bał, że nie znajdzie Nowego Sera, że nawet nie chciał rozpocząć poszukiwań. Gdy jednak do nich przystąpił, znajdował w korytarzach Labiryntu wystarczająco dużo Sera, aby podążać dalej. Teraz szukał większych jego zapasów. Wyobrażenie sobie przyszłości stało się ekscytujące.

Nad jego dawnym sposobem myślenia ciążyły chmury obaw i lęków. Myślał, że zabraknie mu sera lub że nie wystarczy go na długo. Częściej zastanawiał się, co może się nie powieść, niż co może się udać.

Ale to się zmieniło, gdy opuścił Magazyn S.

Przyzwyczał się wierzyć, że Ser nigdy się nie skończy i że każda zmiana jest zła.

Teraz wiedział, że zmiany zachodzą ciągle - niezależnie od tego, czy ich oczekujesz, czy nie. Zmiany mogą cię zaskoczyć tylko wtedy, gdy się ich nie spodziewasz.

Gdy uświadomił sobie, jakie zmiany zaszły w jego sposobie myślenia, zatrzymał się i napisał na ścianie:

Stare przekonania nie doprowadzą cię do Nowego Sera.

Bójek nie znalazł jeszcze Sera, ale biegając po Labiryncie, wiele się nauczył.

Zauważył, że jego nowe przekonania wyzwoliły nowe

zachowanie. Zupełnie inne niż to z czasów oczekiwania na Ser, który zniknął.

Teraz wiedział, że gdy zmieniamy swoje przekonania, zmieniamy także postępowanie. Możesz wierzyć, że zmiana ci zaszkodzi, i wtedy jej nie chcesz. Ale jeśli uwierzysz, że Nowy Ser da ci szczęście, zacznij go poszukiwać. Wszystko zależy od tego, jakie przekonanie sobie wpoisz. Bójek napisał na ścianie:

Wierząc, że możesz znaleźć Nowy Ser, który da ci radość, zmieniasz kurs.

Bójek wiedział, że swoją obecną dobrą formę zawdzięcza temu, iż zdecydował się na zmianę i opuścił Magazyn S. Poczł się silniejszy na ciele i duchu, a zarazem lepiej przygotowany do niespodzianek związanych z poszukiwaniem Nowego Sera. W rzeczywistości zapewne już by go znalazł, gdy nie stracił tyle czasu, nie mogąc się pogodzić z tym, że zmiany są nieuniknione.

Popuścił wodze wyobraźni i ujrzał siebie samego, jak znajduje Nowy Ser i delektuje się nim. Odważył się spenetrować zupełnie nieznane zakamarki Labiryntu i natrafił tu i ówdzie na małe okruchy Sera. Pozbył się strachu przed nowością i nabrał zaufania do siebie.

Kiedy myślał o tym, skąd przyszedł, Bójek był zadowolony, że zostawił tyle napisów na ścianach. Ufał, że posłużą jako drogowskazy po Labiryncie Zastałkowi, kiedy ten nareszcie odważy się opuścić Magazyn Sera S.

Bójek miał nadzieję, że Zastałek zdoła przeczytać jego Napisy na Ścianach i podąży za nim.

Zapisał więc także to, o czym myślał od pewnego czasu.

Obserwuj małe zmiany. Będziesz gotów na duże kiedy nadejdą.

Teraz Bójek był gotów pożegnać się z przeszłością i oczekiwał nadchodzącej przyszłości.

Biegał po Labiryncie z większym zapalem i siłą. I niebawem stało się to, na co czekał...

Gdy wydawało mu się, że w Labiryncie zostanie na zawsze, jego wędrówka zakończyła się nagle i szczęśliwie.

Bójek ruszył zupełnie nieznanym korytarzem, dotarł do Magazynu N i znalazł Nowy Ser!

Gdy wszedł do wnętrza, dosłownie go замуrowało. Wokół niego piętrzyły się góry sera. Nie wszystkie rozpoznał, bo było tam wiele zupełnie nowych gatunków.

Przez chwilę nie dowierzał własnym oczom, ale ujrzał starych przyjaciół — Nosa i Pędziwiatra.

Nos powitał Bójka skinieniem głowy, a Pędzi-wiatr pomachał mu ogonem. Ich zaokrąglone kształty świadczyły, że są tu już od dłuższego czasu.

Bójek rzucił im krótkie „Cześć!” i w tejże chwili ujrzał swoje ulubione sery. Zdjął buty i dres i położył je przy wejściu do Magazynu, tak aby założyć je z powrotem, gdy tylko zajdzie potrzeba. Następnie rzucił się na Nowy Ser. Kiedy napełnił żołądek, podniósł w górę kawał świeżego Sera i zakrzyknął:

„Niech żyją zmiany!”

Jedząc Nowy Ser, Bójek myślał o tym, czego się nauczył.

Zdał sobie sprawę, że dopóki obawiał się zmiany, wbrew wszystkiemu trzymał się iluzji Starego Sera, który zniknął na zawsze.

Co spowodowało zmianę? Czy strach przed śmiercią głodową? „Trochę to pomogło” - pomyślał Bójek.

Roześmiał się i wtedy zrozumiał, że zaczął się zmieniać, gdy nauczył się śmiać z siebie samego i z głupstw, które robił. Uświadomił sobie, że najszybsze zmiany powoduje śmiech z własnej głupoty. Przełamujesz się i ruszasz do przodu.

Dały mu do myślenia myszy, Nos i Pędziwiatr, które brały życie takim, jakie jest. Nie martwiły się niepotrzebnie i nie komplikowały wszystkiego. Gdy nastąpiły zmiany i zabrakło Sera, ruszyły na poszukiwanie nowego. Następnie Bójek użył swojego wspaniałego ro-zumu do tego, co ludzie potrafią robić lepiej niż myszy.

Pomyślał o błędach, które popełnił w przeszłości, i wyciągnął z nich wnioski.

Zrozumiał, że można nauczyć się reagowania na zmiany:

Należy widzieć rzeczy takimi, jakie są, być elastycznym i działać szybko.

Nie wolno komplikować spraw i hołdować przesądom, które budzą strach.

Trzeba obserwować małe zmiany i dzięki temu być przygotowanym na wielkie zmiany, które nadejdą.

Bójek wiedział, że do zmian należy przystosować się szybko, ponieważ jeżeli się tego nie zrobi na czas, to można stracić szansę raz na zawsze.

Musiał przyznać, że najsilniejsze hamulce tkwiły w nim samym i nic nie zmieniało się na lepsze, dopóki on się nie zmienił.

Najważniejsze jednak ze wszystkiego było to, że gdzieś zawsze jest Nowy Ser, niezależnie od tego, czy potrafisz go teraz dostrzec, czy nie. Zdobędziesz go, gdy przezwyciężysz strach i wyruszysz na poszukiwania.

Bójek był świadomy, że strachu nie należy lekceważyć, ponieważ on chroni przed prawdziwym niebezpieczeństwem. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że w większości jego lęki były irracjonalne i powstrzymywały go przed zmianą wtedy, gdy była ona konieczna.

Kiedyś zmiana go przerażała, ale ostatecznie wyszła mu na dobre, ponieważ dzięki niej znalazł Nowy Ser.

Dzięki niej też odkrył lepszą część samego siebie.

Gdy myślał o tym, czego się nauczył, przypomniał sobie o przyjacielu. Zastanawiał się, czy Zastałek przeczytał to, co on uwiecznił na ścianach Labiryntu.

Czy kiedykolwiek Zastałek wyjdzie z Magazynu S? Czy ruszy przez Labirynt i odkryje to, co może uczynić jego życie lepszym? Bójek przez chwilę chciał wrócić do Magazynu S po Zastałka. Może potrafiłby przekonać go, gdyby pokazał mu lepszą przyszłość. Przypomniał sobie jednak, że już raz próbował nakłonić przyjaciela do zmian.

Zastałek musi sam pokonać lęk. Nikt nie zrobi tego za niego. Sam musi dostrzec korzyści wynikające ze zmian.

Bójka uspokoiła myśl, że zostawił przyjacielowi drogowskazy

wiodące do Nowego Sera. Zastąlek znajdzie go, jeżeli tylko przeczyta napisy na ścianach.

Bójek postanowił umieścić na największej ścianie Magazynu N najważniejsze wnioski, do których doszedł, podróżując przez Labirynt. Narysował ogromny kawałek sera i na rysunku napisał:

NAPISY NA ŚCIANACH

Zmiany są nieuchronne

Odbiorą ci Ser

Przygotuj się na zmiany

Twój Ser na pewno zniknie

Obserwuj zmiany

**Wąchaj swój Ser często, a będziesz wiedział,
kiedy zaczyna się psuć;**

Szybko reaguj na zmiany

**Im szybciej zrezygnujesz ze Starego Sera,
tym wcześniej będziesz cieszył się Nowym**

Zmieniaj się

Nie daj się wyprzedzić swojemu Serowi

Ciesz się zmianą

Zasmakuj w przygodzie i delektuj się

Nowym Serem.

Spodziewaj się zmian i ciesz się nimi

Odbiorą ci Ser

Bójek zdawał sobie sprawę, jak daleko odszedł od Zastałka i Magazynu S.

Wiedział, jak łatwo może znowu popaść w samozadowolenie, jeżeli nie będzie czujny. Co dzień dokładnie oglądał Magazyn N i sprawdzał, w jakim stanie jest Ser. Był gotów na wszystko, aby nie dać się zaskoczyć niespodziewanej zmianie.

Mimo że ciągle miał ogromny zapas Sera, często biegał po Labiryncie i odkrywał jego nowe zakamarki. Dzięki temu dokładnie wiedział, co dzieje się dookoła. Zrozumiał, że lepiej jest być świadomym brutalnej rzeczywistości niż pławić się w przyjemnych iluzjach.

Pewnego dnia Bójek usłyszał hałas w Labiryncie. Dźwięk się nasilał i uświadomił sobie, że ktoś nadchodzi.

Czy to Zastałek? Czyżby był tuż za rogiem?

Bójek odmówił krótką modlitwę i jak wiele razy wcześniej wyraził nadzieję, że jego przyjaciel w końcu zrozumiał, o co tu chodzi...

**Zmieniaj się razem ze swoim Serem i ciesz się
tym!**

koniec... a może początek nowego?